



JAN OSTOJA-OSTASZEWSKI

MARIAŻ I POLITYKA

JAK SŁAWNI POLACY W KRÓLEWSKIEJ
WARSZAWIE WESELA WYPRAWIALI

BOSZ

BoSz®

Wydawnictwo BoSz

Szymanik i wspólnicy sp. jawna

ul. Przemysłowa 14

38-600 Lesko

tel. +48 13 469 90 00

e-mail: biuro@bosz.com.pl www.bosz.com.pl

JAN OSTOJA-OSTASZEWSKI

MARIAŻ I POLITYKA

JAK SŁAWNI POLACY W KRÓLEWSKIEJ
WARSZAWIE WESELA WYPRAWIALI

BoS

SPIS TREŚCI

7
ZAPROSZENIE
WESELNE
ZAMIAST WSTĘPU

ROZDZIAŁ PIERWSZY

NA ZAMKU KSIĄŻĘCYM

Węgierski ślub
i włączenie Warszawy
do Królestwa 11

Ilu jest w Polsce potomków
Mieszka I? 15

ROZDZIAŁ DRUGI

KATOLICY I PROTESTANCI

O tym, jak bogactwo
może stać się
przekleństwem 21

Wy, którzy Pospolitą
Rzeczą władacie, czyli
o pokusach władzy 25

ROZDZIAŁ TRZECI

NA ZAMKU KRÓLEWSKIM

Warszawa wyprzedza
Kraków 31

O tym, jak Litwin Niemkę
z mąk czyścicowych
ratował 32

O kanclerzu, który
dawał biesiady we
włoskiej krainie 35

Austrio, zaślubiaj!
O weselu ciotecznego
rodzeństwa 38

O tym, jak młoda
Szwedka
starościnką warszawską
została 47

Zaręczyny po niemiecku,
a ślub po
hollywoodzku 49

Caro mio, czyli
włoskie karesy 53

O przemawianiu
ze swadą 55

ROZDZIAŁ CZWARTY

PARYŻANKA W WARSZAWIE

Swaty ambasadora i ślub
polsko-francuski 57

Konterfekty –
wizerunki nie zawsze
prawdziwe 64

O tym, jak sadzać gości
przy weselnym stole 69

O francuskiej sztuce
kochania 71

Wróg naciera, król
się żeni 73

ROZDZIAŁ PIĄTY

PANNY NA WYDANIU

Kobięcy arsenał
królowej 77

Miłe złego początki.
O weselu zakończonym
wojną 79

Potop szwedzki 81

Nagroda dla
kuchmistrza 83

O tym, czy godzien
jest Pac pałaca 84

O Sobiepanie, co
Szwedom Niderlandy
ofiarował 87

Szkoci, triumfujcie!
O zaślubinach poety
barokowego 89

O tym, jak w trakcie
wesela skazańców
ćwiartowano 92

My i oni, czyli polska
wojna domowa 94

O schadzce miłosnej
w depeszach
dyplomatów 95

Pałac mój widzę
ogromny – o ambicjach
magnaterii 101

ROZDZIAŁ SZÓSTY

CZASY ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

Ślub z paradami
wojskowymi 103

O frywolnych
początkach Łazienek
Królewskich 104

Ze szlachcica pierwszy
senator – kariera
generała 106

Poezja weselna i proza
alkowy 108

O ślubie przy
katafalku 111

O tym, jak kanclerz
z królem się
koligował 111

O weselach
w Wilanowie 113

Zgubiony
pierścionek 115

Zgryzoty Jana
Sobieskiego – króla
elekcyjnego 118

Siostra z bratem
na ślubnym
kobiercu? 122

ROZDZIAŁ SIÓDMY

PATRIOCI OŚWIECENI

Wesele polsko-
-brabanckie 129

Mariaż *à la*
française 130

Hazard – rozrywka jaśnie
oświeconych 132

U wdowy chleb
gotowy 133

O „antycznym”
pochodzeniu
szlachty 135

Wypolerowani
kawalerowie 137

Po ślubie
do łóża? O czasy,
o obyczaje! 141

O tym, jak ojciec synowi
odbił narzeczoną 142

O zapowiedziach
ślubnych i indultach 144

Spóźniona zgoda
i rozbiory Polski 146

149

POŻEGNANIE Z WESELAMI

152

NAJSŁYNNIEJSZE WESELA W KRÓLEWSKIEJ WARSZAWIE

155

BIBLIOGRAFIA

158

ŹRÓDŁA REPRODUKCJI



NA ZAMKU KSIĄŻĘCYM

Węgierski ślub i włączenie Warszawy do Królestwa

Cofnijmy się o pięćset lat – do czasów Jagiellonów. W Europie powszechny był wtedy model państwa oparty na autorytecie monarchy i silnej pozycji tronu. Nawet Republika Florencka, perła włoskiego renesansu, stała się dziedzicznym księstwem. Tymczasem w Polsce – jakby na przekór głównemu nurtowi – umacniała się demokracja szlachecka i poszerzano prawa i wolności wszystkich członków stanu rycerskiego, także najmniej zamożnych. Liczba szlachty sięgała blisko dziesiątej części ludności. Była to największa rzesza obywateli w Europie.

◀ Europa jako królowa (*Europa regina*) – mapa Sebastiana Münstera wydana w dziele *Kosmografia*. Münster jako pierwszy spopularyzował mapy w Europie. Wydanie *Kosmografii* z 1544 roku cieszyło się ogromnym powodzeniem i miało ponad czterdzieści wznowień. Na sukni spersonifikowanej Europy państwa zostały przedstawione zgodnie z położeniem geograficznym. Polska to lewe udo Europy, Węgry – prawe, Czechy to pępek kontynentu (!), Francja i Niemcy – tors, Włochy – prawa ręka, Dania – lewa ręka, a Hiszpania – głowa (*Olé!*)



Schematyczna mapa Europy opublikowana przez Sebastiana Münstera w dziele *Kosmografia*



De Regno Poloniae – rozdział poświęcony Polsce w księdze Hartmanna Schedla *Liber chronicarum* (Kronika świata), wydanej w 1493 roku. Było to najbardziej imponujące pod względem ilustracyjnym dzieło XV wieku

Warszawa nie była jeszcze siedzibą monarchów. Mazowsze nie wchodziło nawet w skład państwa polskiego, lecz stanowiło jego lenno – było pozostałością po rozbiu dzielnicowym, do którego doszło wskutek rozrodzenia dynastii piastowskiej. Koronacja Władysława Łokietka położyła kres rozdrobnieniu kraju na liczne księstwa. Wkrótce na tronie w Krakowie zasiadł pierwszy król Jagiellon. Jednakże w pozostającej na uboczu procesu zjednoczeniowego Warszawie czas jakby się zatrzymał – odrębnym Księstwem Mazowieckim nadal rządzą Piastowie, spadkobiercy Mieszka I, pierwszego chrześcijańskiego władcy Polski.

Drugiego października 1515 roku rozszła się w Krakowie smutna wieść – zmarła Barbara Zápolya, węgierska żona króla Zygmunta I Starego. Przyszłość dynastii jagiellońskiej stanęła pod znakiem zapytania. Dochodzący pięćdziesiątki monarcha nadal nie doczekał się spadkobierców. Rozpoczął więc poszukiwania nowej godnej kandydatki do małżeńskiego łoża.

Dla gasnącego rodu Piastów mazowieckich pojawiła się wyjątkowa okazja, by znów wypłynąć na szerokie wody polityki. Potomkowie Mieszka zaoferowali wdowcowi na wawelskim tronie swój największy skarb – liczącą około osiemnastu wiosen księżniczkę. Mierzyli wysoko, nie mieli jednak nic do stracenia. Walczyli o przetrwanie. Gospodarka Mazowsza podupadała, a ich skarbiec świecił pustkami. Dążąc do koligacji z Jagiellonami, którzy panowali nad niemalą częścią kontynentu – w Polsce, na Litwie, w Czechach i na Węgrzech – pragnęli wydobyć prastarą rodzinę z cienia historii i przywrócić jej utracony blask.

Zaproponowana przez Mazowszan księżniczka miała na imię Zofia i była córką dawno już zmarłego księcia mazowieckiego Konrada III Rudego i Anny Radziwiłłówny. Wraz z dwoma braćmi i siostrą dorastała w rezydencji książęcej

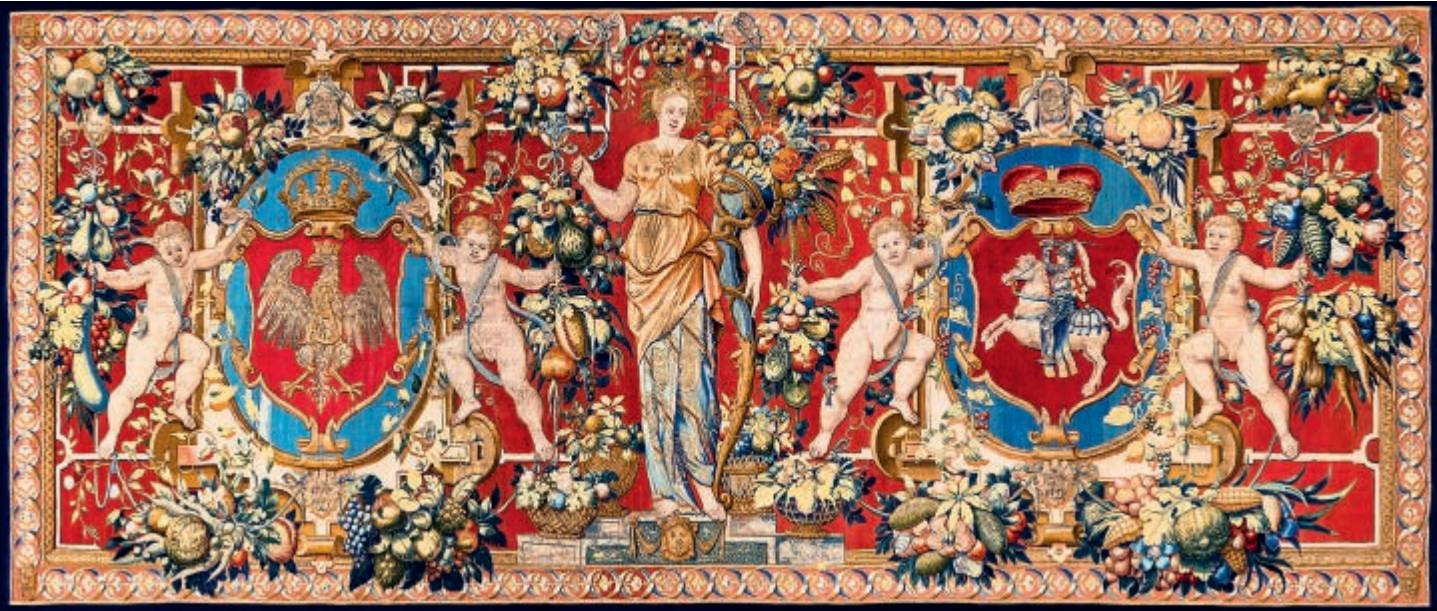
w Warszawie. Piastowska siedziba była położona w miejscu, gdzie dziś stoi Zamek Królewski – w jej gotyckich murach mieściły się komnaty gospodarzy oraz ich kancelaria. Tu również obradował sejm mazowiecki.

Piastów spotkało jednak rozczarowanie. Król Zygmunt I Stary sięgał wzrokiem dalej – do antycznych źródeł kultury europejskiej i tryskających na południu Europy krynic odrodzenia. Spragniony ożywczych prądów włoskiego renesansu upodobał sobie na towarzyszkę życia i współmałżonkę potomkinię książąt Mediolanu, młodszą o dwadzieścia siedem lat Bonę Sforzę.

Nie mógł jednak zupełnie zignorować gestów i starań Warszawy. Toteż raz rozpoczęte mazowieckie swaty miały swój dalszy ciąg. W trosce o dobrosąsiedzkie stosunki z Księstwem i w celu zapewnienia Zofii godnego małżeństwa król postanowił wykorzystać związki rodzinne z Królestwem Węgier, krajem pochodzenia pierwszej żony, gdzie aktualnie rządził jego bratanek Ludwik Jagiellończyk. To dzięki staraniu obu monarchów, polskiego i węgierskiego, udało się doprowadzić do międzynarodowego ślubu. Uroczystość odbyła się w Warszawie 27 września 1520 roku. Ale była o tyle osobiwa, że zabrakło na niej... samego pana młodego.



Widok Krakowa w *Liber chronicarum* z 1493 roku



Arras z godłami Polski i Litwy, wykonany w Brukseli na zlecenie króla Zygmunta II Augusta. Pośrodku widać boginię płodności i urodzaju Cererę. Eksport zbóż był podstawą gospodarki Polski. Arrasami udekorowano królewski Wawel z okazji wesela Zygmunta II Augusta z Katarzyną Habsburżanką

przewodniczył biskup krakowski Piotr Myszkowski. Tylko jedna osoba była wyraźnie zbulwersowana tym wydarzeniem – nuncjusz apostolski. Nazwał ślub skandalem (*scandalo*) i zaraportował o nim do Rzymu. Nie pomogły tłumaczenia, że mieszane mariaże to nic nadzwyczajnego w wielowyznaniowej Rzeczypospolitej – tym razem chodziło o uroczystość religijną zorganizowaną w głównej katolickiej świątyni Warszawy i celebrowaną dla dwojga protestantów przez katolickiego biskupa. Tymczasem protestanci, jak wiadomo, nie uznają małżeństwa za sakrament. W rezultacie biskup Piotr Myszkowski dostał naganę od papieża.

Czasy reformacji, zapoczątkowane wystąpieniem Lutra w 1517 roku, odchodziły w przeszłość, a wzrastał się ruch dążący do przywrócenia pozycji katolicyzmu. Protestanci, których niemało było wśród szlachty, coraz rzadziej byli promowani na najwyższe urzędy. Wyrazicielem kontrreformacji, rzecznikiem papieża i stronnikiem cesarstwa był kolejny polski władca, syn króla Szwecji Jana III Wazy i Katarzyny Jagiellonki – Zygmunt III Waza.

ROZDZIAŁ TRZECI

NA ZAMKU KRÓLEWSKIM

Warszawa wyprzedza Kraków

Zygmunt III Waza otworzył nowy rozdział w historii stołecznego miasta. W połowie panowania postanowił opuścić królewski Kraków i przeniósł się do usytuowanej centralnie Warszawy. Decyzją tą domknął proces łączenia Polski i Litwy – stolica Mazowsza miała stać się odtąd zwornikiem obu części federacji i ośrodkiem administracyjnym całego państwa.

Inaugurację nowej siedziby królów elekcyjnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów uświetniły jesienią 1611 roku dwa widowiskowe wydarzenia. Pierwszym był triumfalny powrót Stanisława Żółkiewskiego z wyprawy moskiewskiej. Hetman prowadził niecodziennego jeńca – cara rosyjskiego, by ten oddał hołd poddańczy polskiemu władcy. Nie minęły trzy tygodnie, a przed polskim monarchą padł na kolana książę pruski i elektor brandenburski Jan Zygmunt Hohenzollern, który złożył hołd lenny z Prus Książęcych (kolejny już po słynnym hołdzie pruskim w Krakowie w 1525 roku). Polska przeżywała dni chwały.

Warszawa szybko miała przekształcać się odtąd w prężne centrum rozwoju. Z dziesięciotysięcznej miejscowości, jaką była jeszcze na początku XVII stulecia, urosła pod koniec XVIII wieku do stutysięcznego miasta. Granicę miliona przekroczyła po pierwszej wojnie światowej, kiedy w 1918 roku została stolicą odrodzonego państwa polskiego. Pod względem liczby ludności podobną ewolucję przeszły stołeczne ośrodki Czech i Węgier – Praga i Budapeszt.

O tym, jak Litwin Niemkę z mąk czyścicowych ratował

Zamek Królewski w Warszawie tętnił życiem, a w jego murach zaczęto organizować śluby i wesela. W otoczeniu Konstancji Habsburżanki, drugiej żony Zygmunta III Wazy, nie brakowało atrakcyjnych panien na wydaniu. Choć ich ojczystą mową był język niemiecki, nie stanowiło to żadnej przeszkody dla siedemnastowiecznych polskich amantów. Zainteresowani zaradnymi frejlinami rodzimi kawalerowie ochoczo stawali w konkury do przedsiębiorczych kobiet z fraucymeru królowej. Liczyli na to, że pomogą ustawić ich w życiu. Nie zawiedli się. Jak mawiano za Mikołajem Rejem: dobra żona to dar Boży, ona szczęście w domu mnoży.

Przykładem były małżeństwa zawierane na Zamku w obecności pary królewskiej. Jak choćby trzy kolejne śluby podkomorzego warszawskiego Zygmunta Opackiego. Dzięki gospodarnym żonom – najpierw dwóm Niemkom, a na koniec Polce – pan podkomorzy znacznie powiększył swój majątek. Za drugim razem pobrał się z Bawarką Justyną Schad von Mittelbiberach. Napisał o niej w pamiętnikach, że „pojawwszy ją bez posagów tak żeśmy się dorabiali, że [...] pracą wspólną [...] przykupiłem z nią zagonów dziedzicznych i królewskich za [...] dwakroć sto tysięcy [złotych]”. W Falentach wznosił elegancki pałac, w którym zatrzymywał się niemal każdy, kto wjeżdżał do Warszawy. Jego gośćmi byli nawet królowie.

Do okazałych należało również warszawskie wesele Albrychta Stanisława Radziwiłła w 1619 roku. Jako autor obszernego, spisane po łacinie, diariusza, bez wątpienia najcenniejszego źródła wiedzy o siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, Radziwiłł zajął poczesne miejsce w naszym dziejopisarstwie. Ten



Król Zygmunt III Waza dwukrotnie żenił się z Habsburżankami. Do polskiego władcy, jak do wielu innych w Europie, w pełni stosowała się formuła: „Niech inni toczą wojny, ty, szczęśliwa Austrio, zaślubiaj”



Panorama Warszawy wydana przez Jerzego Brauna i Franciszka Hogenberga w 1617 roku w atlasie miast świata *Civitates orbis terrarum*. Widoczna w oddali wysoka gotycka wieża kolegiaty Świętego Jana Chrzciciela nie istniała już w chwili opublikowania tej ryciny – jesienią 1602 roku runęła pod naporem huraganowego wiatru i nigdy nie została odbudowana

zasłużony, choć nieco rozrzutny magnat został szczerze obdarowany przez Zygmunta III Wazę. Aby pozyskać go dla dworu królewskiego monarcha ofiarował mu dwa niezwykle cenne prezenty: pierwszy był rzeczowy – pieczęć podkanclerzego litewskiego, drugi osobowy – oddanie w małżeństwo posażnej kobiety.

Regina Eisenreich była damą dworską królowej Konstancji Habsburżanki. Pochodziła z Bawarii. Jej pierwszym mężem był Michał Działyński, wojewoda brzesko-kujawski. Podkanclerzy chętnie ożenił się z wyswataną mu wdową, mając nadzieję, że jego kariera nabierze tempa. Został kanclerzem. Dobrze zadowolona w Polsce operatywna Niemka wyciągnęła go z długów i wykupiła jego zastawione majątkowości. Po osiemnastu latach zmarła.

Historia tego małżeństwa nie skończyła się jednak wraz z jej śmiercią. Rok po zgonie Regina ukazała się Albrychtowi we śnie. Przemówiła do niego z wyrzutem, że nic nie czyni, by ratować ją z mąk czyśćcowych. Wdowiec musiał się tłumaczyć, że już trzecią część z pozostawionych mu trzystu tysięcy złotych wydał w jej intencji na msze święte i kościoły.



Pałac Kasińskich (Pałac Rzeczypospolitej) w Warszawie. W przedstawionym na obrazie Bernarda Bellotta gmachu mieszczą się obecnie najcenniejsze i najstarsze zbiory biblioteczne państwa polskiego

wspomnienie z przeszłości, stając się cierniem jego życia. Nie mógł zapomnieć, jak raz na bankiecie u króla został posadzony na bardzo odległym miejscu. Z trudem przełknąwszy doznany despekt, przyrzekł sobie wtedy, że postawi rezydencję równą królewskiej i sam będzie sadzać gości według własnego uznania. Długo snuł fantazyjne plany. W końcu zraniona godność magnata zaowocowała powstaniem jednej z największych budowli w Warszawie – pałacu Kasińskich.

Rezydencja Jana Dobrogosta przechodziła różne koleje losu. W pewnej chwili została zakupiona dla Komisji Skarbowej i stała się Pałacem Rzeczypospolitej. Te dwa słowa: „skarbu” i „Rzeczypospolitej” będą odtąd towarzyszyć temu budynkowi. W jego murach znajdują się obecnie bezcenne skarby kultury narodowej – od najstarszych zabytków języka polskiego, jak *Bogurodzica*, do spuścizny bliższych nam autorów, jak Stanisław Wyspiański.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

CZASY ODSIECZY WIEDENSKIEJ

Ślub z paradami wojskowymi

Do widowiskowego wesela, uświetnionego defiladami i salwami armatnimi, doszło w trakcie krótkiego panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Uroczystość ślubna miała pogodzić dwóch hetmanów koronnych oraz dwa zwaśnione stronnictwa polityczne. Obozowi pierwszemu, profrancuskiemu, przewodził hetman wielki Jan Sobieski, zaś do drugiego, prohabsburskiego, należał hetman polny Dymitr Wiśniowiecki – daleki krewny króla.

Niemłody już Dymitr ruszył w konkury do szesnastoletniej siostrzenicy Sobieskiego. Przy kielichu przyszło obu dowódcom do „akomodowania się” i puszczenia w niepamięć dawnych uprzedzeń i urazów. W geście pojednania ramię w ramię obydwa wodzowie wjechali konno do Warszawy, poprzedzani defiladą tysięcy jeźdźców na rączych perskich i arabskich rumakach. Odświętną paradę wojskową uświetniło osiemnaście chorągwi koronnych: pancerna, tatarska, sześć węgierskich, sześć dragońskich, dwie rajtarskie i dwie multańskie.

W umowie małżeńskiej strony nie żałowały fortun na posag i wiano. Przyszła żona, księżniczka Teofila Zasławska-Ostrogska, wniosła do stadła sto pięćdziesiąt tysięcy złotych w gotówce i sto tysięcy w klejnotach. Z kolei Dymitr Wiśniowiecki zabezpieczył tę kwotę na swoich dobrach sumą o podwójnej wartości, czyli pięćset tysięcy, gdyż, jak już było wspomniane, mąż dopisywał do posagu drugie tyle i całość zastawiał na połowie własnego majątku.

W przeddzień wesela urządzona została uroczystość przekazania wieńca ślubnego. Wianek z kwiatów był najwdzięczniejszym wyrazem uczuć, a równocześnie symbolem panieńskiej krasy, kwitnienia i sił natury. Dawniej taką uplecioną girlandę przekazywał pannie družba pana młodego. I oczywiście występował ze stosowną

oracją. Teofila otrzymała wieniec z rąk przyjaciela Dymitra, któremu w imieniu obdarowanej podziękował przyrodni jej brat.

W majową niedzielę, tydzień przed Zielonymi Świątkami 1671 roku, z Zamku Królewskiego do Ujazdowa, miejsca ślubu, wyruszyły w paradnym szyku wojska obu hetmanów. Za armią, „przy rezonancyi kapeli wojskowej”, podążył orszak z karetą królewską. W wytwornym pojeździe, obok króla i królowej, zajął miejsce pan młody. O szóstej wieczorem biskup poznański odprawił w Zamku Ujazdowskim ceremonię religijną, którą zakończyła kanonada armatnia. Bal weselny trwał do białego rana. Bawiono się również w poniedziałek i we wtorek. Na zakończenie wesela, w środę i czwartek, wręczano prezenty.

Nuncjusz apostolski, choć sam nieobecny na tym ślubie, odnotował później w raporcie złożonym w Rzymie, że to małżeństwo otwarło drogę do pojednania między hetmanami. Pogodzeni dowódcy już wspólnie wyruszyli na wojnę przeciw Tatarom i Kozakom.

○ frywolnych początkach Łazienek Królewskich

Łazienki Królewskie – popularne miejsce niedzielnych spacerów warszawiaków – nie należą do przybytków, gdzie wyprawiano wesela. W każdym razie nic o tym nie wiadomo. Może więc dziwić, że zasługują na wspomnienie. Niemniej początki parku i klasycystycznego pałacyku wiążą się z ciekawym wydarzeniem. Chodzi o wesele pewnej urodziwej panny, na które do syreniego grodu zjechały zaraz po Zielonych Świątkach 1676 roku tłumy gości z całego kraju. To właśnie owa piękna młoda kobieta, Elżbieta Denhoffówna, wniosła w posagu Ujazdów z pobliskimi terenami (późniejszymi Łazienkami Królewskimi) jednemu z największych ówczesnie magnatów – marszałkowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu (synowi rokoszanina Jerzego).

Ale jak to możliwe, że królewski Ujazdów przeszedł wcześniej w prywatne ręce rodziny Denhoffów? Otóż ostatni Waza – król Jan Kazimierz – nie stronił od kobiet. Tuż przed abdykacją i opuszczeniem Polski lekką ręką ofiarował zamek w Ujazdowie swojej



Elżbieta z Denhoffów Lubomirska. Z myślą o sztuce, wypoczynku i zażywaniu ciepłych kąpeli jej mąż zbudował luksusowy barokowy pawilon łaźni z dwiema wannami, który dał początek Łazienkom Królewskim



Pałac Na Wyspie w Łazienkach Królewskich, przedstawiony na obrazie Marcina Zaleskiego, powstał w miejscu dawnej łaźni zbudowanej przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego

„powiernicy”. Była nią Katarzyna z domu Beess, z pochodzenia Ślązaczka, żona podkomorzego koronnego Teodora Denhoffa. Z powodu słabości monarchy do płci pięknej ta jedna z trzech warszawskich rezydencji królewskich na zawsze wyszła z rąk polskich władców.

Córka Katarzyny Beess i Teodora Denhoffa, Elżbieta Denhoffówna, jak już powiedzieliśmy, wniosła w posagu całą tę piękną posiadłość marszałkowi wielkiemu

Zaślubiny i towarzyszące im wspaniałe uroczystości weselne – jako sposób na pokochanie polskiej historii? Tak, to znakomity pomysł na pokazanie naszych dziejów przez pryzmat blasku wesel królewskich i magnackich, które ożywiały Warszawę czasów dawnej Rzeczypospolitej. Tu nie ma nudy: są stroje, biesiady, emocje, komeraże. I jest korowód bohaterów naszej historii: od księżnej Anny do Ignacego Potockiego. Znakomite wprowadzenie do serca polskiej tradycji.

Prof. dr hab. Andrzej Nowak
Uniwersytet Jagielloński